

Jak to jest z prywatnymi lasami?

Dla pełnego obrazu problematyki warto przedstawić bardziej ogólną sytuację lasów niepaństwowych w Polsce. Te problemy identyfikowano podczas seminarium w Nadleśnictwie Krynki (29 listopada).

Przede wszystkim **rozdrobnienie własności**, w Polsce rzeczywiście wyjątkowe. Choć rozdrobnienie gruntów nie jest wyłącznie naszą specyfiką, ale to w naszym kraju spotyka się działki o szerokości nawet kilkudziesięciu centymetrów. Na prywatnego właściciela przypada u nas ok. 1 ha lasu, nierzadko jeszcze w postaci kilku skrawków lasu.

Tę sytuację dodatkowo komplikują współwłasności, niezafatwione od dłuższego czasu sprawy spadkowe, skutkujące np. niemożliwością ustalenia nazwiska osoby żyjącej, odpowiedzialnej za las. Na wsi można usłyszeć, że o tym, do kogo należy działka leśna, wiedzieli najstarsi mieszkańcy. Ta wiedza zanika, a wraz z nią – możliwość gospodarowania. Działki bywają tak drobne, że niekiedy nawet geodeci nie są w stanie podjąć się wiarygodnego ustalenia punktów granicznych.

Dlaczego brakuje planów?

Nadleśniczy z Krynek Waldemar Sieradzki jest zdania, że podstawowym problemem jest

Plusy stowarzyszenia

Współdecydowanie – stowarzyszenie to strona w rozmaitych procedurach prawnych, konsultacjach społecznych, stanowieniu prawa. Głos organizacji ma na ogół większą moc sprawczą niż głos pojedynczej osoby.

Wyższe ceny drewna – nie jest tajemnicą, że firmy kupujące surowiec nierzadko wykorzystują niewiedzę pojedynczych właścicieli, oferując zaniżone ceny. Stowarzyszenie mogłoby wyszukiwać i negocjować lepsze stawki, oferując większe ilości drewna pochodzące od grupy właścicieli.

Niższe koszty – większy front robót – z zakresu zagospodarowania lasu, ale także geodezyjnych, transportowych, to korzystniejsze stawki i ułatwienie dla członków stowarzyszenia, którzy nie muszą osobiście zajmować się organizacją prac.

Dofinansowanie – oprócz wniosków w konkursach na realizację projektów, możliwe, że stowarzyszenia właścicieli lasów będą mogły uzyskiwać wsparcie z funduszu leśnego (takie rozwiązanie jest obecne w projekcie nowelizacji ustawy o lasach).

brak uproszczonych planów urządzenia lasu.

Sytuacja dotyczy nie tylko Podlasia (np. z prawie 29 tys. ha lasów prywatnych w powiecie białostockim, dokumenty urządzeniowe istnieją dla ok. 8 tys. ha), ale całego kraju. Planowaniem objętych jest jedynie 50% lasów.

Brak planów to efekt słabej kondycji finansowej starostw powiatowych. Jolanta Den, białostocki wicestarosta, twierdzi, że koszty uzupełnienia dokumentacji przekroczyłyby milion złotych. Dodatkowo kilkaset tysięcy kosztowałaby prognoza oddziaływania na środowisko, wymagana, gdy urządzeniem objęte są lasy położone w ostoi Natura 2000 (jest nią Puszcza Knyszyńska). No i planów nie ma, bo powiat ma do spłacenia długu szpitali, utrzymuje szkoły, drogi...

Ta sytuacja w ocenie nadleśniczego Nadleśnictwa Żednia Mirosława Sienkiewicza to efekt niespójnego rozwiązania, które polega na tym, że wpływy z podatku od lasów trafiają do gmin, zaś za nadzór nad lasami prywatnymi odpowiada powiat.

Tymczasem aktualne plany urządzeniowe to ułatwienie dla właściciela lasu. Z góry na kolejne 10 lat otrzymuje on wskazania gospodarce i wie, w jaki sposób może gospodarować. Brak planów to sytuacja niejasna prawnie, a właściciel, by legalnie użytkować własność, najczęściej musi każdorazowo zwracać się o wydanie decyzji przez starostę.

Zalesianie – nie dla każdego

Powiększanie arealu lasów prywatnych jest możliwe dzięki wsparciu z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Dwa działania dostępne dla rolników umożliwiają płatności z tytułu zalesiania gruntów rolnych i innych niż rolne (uznawanie za lasy naturalnie powstałych samosiewów). Aby jednak uzyskać refundację i coroczne płatności, **najpierw trzeba zainwestować niemałe środki**, aby posadzić i ewentualnie ogrodzić las. Wojciech Sadkowski z Wojnowiec twierdzi, że to ok. 5 tys. zł/ha, nie licząc własnej pracy i swoich słupów ogrodzeniowych. Nawet jeśli gospodarstwo ma grunty słabej jakości, nie każdego stać na taki wydatek.

Rolnicy z gminy Szudziałowo zgłaszają też inny problem – niedostępność środków PROW w obszarze Natura 2000, gdzie zalesianie traktuje się jako przedsięwzięcie mogące istotnie wpływać na środowisko. Osobom, które chciałyby zalesić fragmenty gruntu VI klasy, nie udaje się uzyskać stosownej opinii Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Duży może więcej

Natura 2000 stwarza nowe wyzwania dla właścicieli. Wśród zadań ochronnych dla ostoi naturalnych można natrafić na takie, które ograniczają, czasem nawet całkowicie, możliwość korzystania z lasu. Na razie nie zostały przewidziane rekompensaty za takie ograniczenia. Z pewnością łatwiej byłoby o nie zawalczyć nie pojedynczym osobom, ale organizacjom, jak np. stowarzyszenia właścicieli (więcej o pożytkach ze zrzeszania się w ramce).

Takich stowarzyszeń mamy w kraju zaledwie kilka. Najmłodsze to Podlaskie Stowarzyszenie Leśne z siedzibą w Orli. Można powiedzieć, że ruch stowarzyszeniowy jest w powojakach, a właścicielom lasów brakuje przekonania do zalet zrzeszania się wokół tematyki leśnej. Zastępca nadleśniczego z Nadleśnictwa Rudka Sylwester Kowalczyk uważa, że ten stan to wynik historycznych zaszczości i stosunkowo młodej demokracji w naszym kraju. Warto stale wracać do tematu, bo w krajach zachodniej Europy takie stowarzyszenia to silne organizacje.

Wiedza o lesie – to się opłaca

Leśniczy Adam Zadykowiec z Szudziałowa chwali jednego z sąsiadów, Jerzego Stasiewicz, że ten gospodaruje w swoim lesie zupełnie tak, jak on sam w swoim leśnictwie. To wyjątek. Większość właścicieli lasów ma do nich inny stosunek – drzewa wycina nie wtedy, gdy byłoby to korzystne dla dalszej hodowli drzewostanu, ale wtedy, gdy pojawia się doraźna potrzeba. To zrozumiałe, przecież prywatny właściciel nie ma możliwości systematycznego użytkowania części drzewostanów, tak jak robi to leśniczy.

Ale choć rolnik ma własny las, nie zawsze najlepiej robi, przeznaczając je na własny użytek. Nierzadko własne drewno opłaca się sprzedać jako tartaczne i kupić np. tańszy opał.

Rozbieżne priorytety lasu i potrzeb gospodarstwa warto godzić. Przede wszystkim hołdując zasadzie, że każde pozyskanie drewna to element dalszej hodowli drzewostanu. **Ścinając drzewo, myślimy o tym, jak wpłynie to na drzewa pozostające w lesie i te, które wyrosną w jego miejsce.** ◆

Rafał Zubkowiec

Prywatni właściciele lasów od 2010 r. mają swoją reprezentację ogólnopolską. To Polski Związek Zrzeszeń Leśnych. Odwiedź stronę organizacji: www.pzzl.pl.

